Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie 500 Mk.
Na prowincji z przesyłką pocztową 600 Mk.
Zagranicą 1200 Mk.
Cena pojed. egzemplarza 25 Mk.

CENA 25 MK.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz non. lub jego miejsce na str. 1.2.3. m. 250, w tekście m. 200
Nekrologi 250 mk. zwyczajne 120 mk.

Adres Redakcji i Administracji: Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9—12 i od 2—6 po poł.

№ 131 (7170). Niedziela, dnia 11 czerwca 1922 r. Rok XXX

Telegramy.

Obecny kryzys gabinetowy

Warszawa 10. Na posiedzeniu dnia 6 czerwca r. b. w sprawie sytuacji politycznej Rada Ministrów doszła do przekonania, że położenie obecne jest dla Państwa cięższe i trudniejsze niż było do niedawna, a to ze względu na zbliżające się rozwiązanie Sejmu i wybory jako też na sytuację międzynarodową. Podkreślano moment drugi tembardziej, że sytuacja międzynarodowa oddziaływa u nas na nastroje silniej niż gdzieindziej gdyż niestety stało się zwyczajem wciąganie argumentów z dziedziny międzynarodowej do sporów wewnętrznych. W takich warunkach odpowiadał by sytuacji tylko Rząd, który posiada odpowiedni autorytet; Rząd obecny nieparlamentarny, lecz powołany do życia przez Sejm, i traktowany przez tenże Sejm tylko jako malum necessarium, autorytetu z Sejmu nie czerpie, nieposiada go w dostatecznym stopniu ani wobec Sejmu ani wobec Kraju.

Doszedłszy do tego przekonania Gabinet próbował szukać oparcia dla swego autorytetu u Naczelnika Państwa jednak niemógł i nie może wyrazić Gabinetowi swego zaufania. Wobec tego Rząd podał się do dymisji, która została przyjęta.

Z powyższego wynika, że źródłem kryzysu obecego jest twierdzenie przez Rząd istotnego stanu, że bez zaufania Naczelnika Państwa? Rząd nie może ani rządzić ani jstnieć. Wobec opinji marszałka Sejmu że zaufanie Naczelnika Państwa nie jest konieczne dla istnienia Rzędu, przdsilenie obecne staje się przedewszystkiem kryzysem konstytucyjnym. Wątpliwem jest, czy dziś udałoby się utworzyć Gabinet komuś, komu Naczelnik Państwa nie udzieliłby formalnie swego zaufania.

Centrum i lewica Sejmu widzi możność zażegnania przesilenia w zerwaniu ze zwyczajem naszego Sejmu, aby szef nowego Rządu był desygnowany przez konwent seniorów stronnictw sejmowych a w przyjęciu natomiast praktyki obowiązującej w demokracjach zachodu, mianowicie, aby Naczelnik Państwa powołał sam szefa nowego Rządu z tem, że nowy Szef Gabinetu uzyska następnie wotum zaufania Sejmu.

Przesilenie gabinetu

WARSZAWA 10. Wczorajsze posiedzenie Konwentu Senjorów nie miało rezultatu. Po burzliwej dyskusji, postanowiono, aby Marszałek Sejmu dzisiaj wypośrodkował zdania poszczególnych klubów i na zasadzie prawa zwyczajowego przedstawił Naczelnikowi Państwa kandydata większości.

Geneza i istotne przyczyny obecnego przesilenia

WARSZAWA, 10. Sytuacja się stopniowo wyjaśnia. Z punktu widzenia prawnego zarówno Rząd jak i Naczelnik Państwa odpowiedzialni są wyłącznie przed Sejmem. Jednak gabinet, który nie mógł nie znać prawnej strony rzeczy podaje się do dymisji rzekomo spowodowanej nieufnością Naczelnika Państwa. Nasuwa się sa samo przez się pytanie: czy byłby się dobrowolnie—bodaj za cenę pominięcia drogi prawnej—gabinet podał do dymisji, gdyby nie ciążył na nim poważne winy, lub też, gdyby nie był konieczny z punktu widzenia racji stanu taki zwrot w naszej polityce zagranicznej, którego nie mógł się podjąć gabinet w tym samym składzie.

Niewątpliwie bomba podłożoną pod gabinet pana Ponikowskiego„ było expose sejmowe „anioła pokoju", pana Skirmunta, którego filozofja polegała na ogłaszaniu wszem i wobec, że on, t. j. Polska pragnie za wszelką cenę utrzymania pokoju. Ba, czyż jest w Polsce choćby jeden człowiek, który pragnie wojny? Jeśli nie liczyć rozsiewanych w pewnych świstkach agitacyjnych fałszywych pogłosek przypisujących wojowniczość Naczelnikowi Państwa. Zdawałoby się, że po stwierdzeniu że Polska pragnie pokoju, pan Skirmunt dalej opowie nam dużo ciekawych rzeczy o tem jak zabezpieczył Polskę przed agresywnymi zamiarami sąsiadów. I to byłyby dopiero pozytywna i twórcza część jego pracy zagranicą. Ale o tem nie słyszeliśmy ani słowa. Wprost przemilczano. Czy może są to rzeczy tak poufne, że niemożna było ich ogłaszać z trybuny sejmowej? Zreasumujmy więc znane nam zkądinąd, a nie będące tajemnicą, rezultaty podróży zagranicznej pana Skirmunta.

Traktatem ryskim Polska uznała Rosję Sowiecką de jure. Pan Skirmunt chciał by to samo uczyniła zaprzyjaźniona z nami Francja. Z braku doświadczenia czy wprost nierozumienia sytuacji pan Skirmunt, podjąwszy się pośrednictwa między Francją i Sowietami niezagwarantował sobie uprzednio zgody stron obywdóch to też próba zakończyła się niepowodzeniem, a już zupełnie komiczny koniec miało pośrednictwo między Watykanem i Sowietami, które szantażują duchowieństwo katolickie możliwością legalnej walki ze schyzmą w Rosji.

Zdobywając sobie naiwnie popularność tendencjami pokojowemi pan Skirmunt oświadczył przed konferencją genueńską w Paryżu, że gotów jest uznać Litwę Kowieńską de jure. Nietylko polskie poselstwo w Paryżu lecz nawet Anglicy i Włosi zwrócili uwagę czy chęć polska uznania de jure Litwy Kowieńskiej nie jest przedwczesna, a w każdym razie czy nie należałoby przedtem ustalić własnych granic na Litwie, a conajmniej równocześnie granice te usankcjonować.

Wszystkie próby stanowiska „pośredniczącego i łagodzącego", jak określił to p. Skirmunt w expose swoim skończyły się na niczem traktat sowiecko-niemiecki w Rapallo nad Polską w dalszym ciągu wisi, nic więc absolutnie nie zrobiono, w kierunku zabezpieczenia sobie ze strony przeciwnej własnych tendencji pokojowych. Stwierdzić z całym naciskiem należy, że wobec takiej sytuacji, a zwłaszcza wobec tego, że Sowiety bezpośrednio do rąk ani feniga również w Haadze nie dostaną, Polska nie wyszła właściwie ze stanu zagrożenia. Z takiej sytuacji musi się albo zmienić politykę zagraniczną z biernego kwilenia o tendencjach pokojowych na uzyskanie gwarancji pokojowych, albo też przygotowywać, nikogo nie okłamując. Kraj do wszelkich konsekwencji wypływać mogących z traktatu w Rapallo i rozpaczliwego stanu Rosji, który może ją popchnąć do Bóg wie jakich desperackich kroków. Tego p. Skirmunt nie zrozumiał, Rada Ministrów zaś widocznie zapóźno zrozumiała, że szła do utrzymania pokoju drogą błędną za którą Polska mogłaby w przyszłości odpowiedzieć swojem istnieniem. Zrozumiawszy swoją sytuację i rację po stronie tylko przewidującego, a nie wojowniczego Pana Naczelnika Państwa, Rada Ministrów nieczekając na zgodę Sejmu zgłosiła dymisję, albowiem zgoda Sejmu była widocznie tylko formalnością która już uratować Gabinetu nie mogła.

Neutralność Czech

WARSZAWA 10. W związku z zawartym układem czesko-rosyjskim przewidującym neutralność Czech na wypadek wojny interesującem będzie przypomnieć niektóre szczegóły planów czeskich na początku wojny.

Wkrótce po wybuchu wojny i ogłoszeniu odezwy W. Ks. Mikołaja do Polaków, która stosownie do rady p. Sazonowa podpisana została nie przez cesarza Rosji, lecz przez generalissimusa armji, jedna z zachodnich rosyjskich ambasad przysłała rosyjskiemu min. spraw zagranicznych memorjał napisany przez wybitnego działacza czeskiego. Memorjał ten uzasadniał granicę przyszłych Czech niepodległych w związku z planem rozbicia Austrji i utworzenia Polski autonomicznej pod berłem cesarza Rosji. Państwo Czeskie miało składać się z Czech właściwych oraz Słowacji a granica wschodnia nowego państwa opierała się o Ruś węgierską, która znów wraz z Rusią Galicyjską miała przypaść Rosji. Tym sposobem Czesi mieli graniczyć bezpośrednio z Rosją. Memorjał wskazywał, że tak dokonane rozwiązanie problematu czeskiego miałoby również tą dobrą stronę, że autonomiczna Polska na swej granicy południowej opierałaby się o państwo, którego stosunek przychylny djo Rosji niepodlegałby nigdy żadnej wątpliwości. Przysyłając swemu ministrowi memorjał ambasador rosyjski donosił, że jego autor będzie się starał zaznajomić z memorjałem sfery francuskie i angielskie, jednak tylko wówczas, jeśli ambasada rosyjska nie będzie miała nic przeciwko treści projektu, Pan Sazonow polecił swemu ambasadorowi udzielić poufnie przyzwolenia.

Tyle nasz informator. Powyższe wspomnienia rzucają na sprawę granic nowych Czech światło niezmiernie charakterystyczne. Od siebie dodamy, że mapka projektowanej „nowej Europy Centralnej" rozpowszechniana w roku 1915—16 wśród przedstawicieli ententy przez niektórych znanych działaczy polskich rzuca ślady powinowactwa z powyższą koncepcją czeską. Na tych mapkach Rosja-Ukraina obejmuje Galicję aż po San oraz Ruś Węgierską i graniczy z korytarzem czeskim dochodzącym do zachodnich krańców Rusi węgierskiej.

Strajk telefonistek skończony

WARSZAWA, 10. W nocy o godz. 2 m. 30 telefonistki przystąpiły do pracy, a to na skutek zgody na arbitraż ministra pracy, co do dwóch zasadniczych punktów. Podwyżkę płacy na czerwiec ustalono na 15 proc., również w kwestji urlopów nastąpiło porozumienie.

Niezwłoczne wypłacenie urzędnikom dodatku wyrównawczego

WARSZAWA, 10. Jak się dowiaduje „Kurjer", Ministerjum Skarbu wydało dnia 6 czerwca okólnik do wszystkich urzędów państwowych w sprawie natychmiastowego wypłacenia cywilnym urzędnikom państwowym dodatku wyrównawczego 20 pr. Dodatek ten ma być liczony już od 1 czerwca.

Połączenie kolejowe Gdańsk-Śląsk-Kraków-Lwów

POZNAŃ. Jak się dowiadujemy w niedługim czasie zostanie uruchomione bezpośrednie połączenie kolejowe na linji Gdańsk—Poznań — G. Śląsk Kraków. Ponadto projektowane jest drugie połączenie kolejowe na linji Poznań—G. Śląskk przez Kępno—Kraków Lwów.

Lenin nieuleczalnie obłąkany?

CHARKOW. W sferach bolszewickich Ukrainy wywarła wielki popłoch wiadomość o chorobie Lenina; aczkolwiek biuletym moskiewski z dnia 3-go czerwca mówi o znacznej poprawie, to jednak z jednej strony oficjalne przyznanie się do tego, iż Lenin cierpi na rozstrój nerwowy, a z drugiej podpisanie biuletynu o stanie jego choroby na pierwszem miejscu przez profesora Foerstera, wybitnego niemieckiego psychjatrę, utrwaliło w całej opinji publicznej sowieckiej Ukrainy przekonanie, że Lenin jest nieuleczalnie chory umysłowo.

Rzekome niebezpieczeństwo wojny z Sowdepją

BERLIN. „Lokal Anzeiger" podaje sensacyjną wiadomość o niebezpieczeństwie wojny rosyjsko-polskiej. Objawy tego niebezpieczeństwa upatruje ów dziennik w pogłoskach o gospodarczej wojnie cłowej pomiędzy Polską a Sowdepją i o silnych ruchach wojsk po obu stronach granicy.

Schancer o konferencji genueńskiej

RZYM. W izbie deputowanych po dyskusji nad polityką zagraniczną Włoch, minister Schanzer wygłosił obszerne przemówienie, w którem oświadczył, że dla wydania ostatecznego sądu o konferencji genueńskiej, trzeba czasu, gdyż wpływ jej na sytuację ekonomiczną i polityczną Europy jest kwestją przyszłości.

Co do polityki zagranicznej Włoch, min. Szanzer oświadczył, że Włochy żyją z Francją w serdecznej przyjaźni. „W istocie uważamy przyjaźń Włoch i Francji—mówił min. Schanzer—za jedną z zasadniczych podstaw naszej polityki, za warunek nieodzowny do utrzymania pokoju w Europie. Stosunki nasze z innemi narodami, reprezentowanemi w Genui, a w pierwszym rzędzie z Niemcami, stwierdzam to z największą radością, dzięki konferencji genueńskiej wyjaśniły się i skonsolidowały. Prócz jaknajściślejszych stosunków z całą ententą, serdeczne stosunki łączą Włochy z Polską, oraz utrzymana jest tradycyjna przyjaźń z Rumunją. Z rządami tych krajów odbywa się wymiana zdań, która wróży o owocnej współpracy w przyszłości. Co do Austrji, Włochy zmierzają do uzdrowienia tam poważnej sytuacji ekonomicznej i finansowej, w jakiej znalazło się to państwo. Polityka w stosunku do Węgier opiera się w dalszym ciągu na przyjaznem odnoszeniu się, co zaś do grupy państw bałtyckich i neutralnych, minister stwierdza, że wszystkie te państwa śledzą z widoczną sympatją rozwój polityki włoskiej. Mówiąc o Ameryce, Schanzer zaznacza że przyjaźń wielkiego narodu do Włoch, który dał dowód w Wszyngtonie, Włochy bardzo sobie cenią. Żałuje że Ameryka nie przyjęła zaproszenia na konferencję do Hagi. Być może że jeszcze nie wybiła godzina interwencji amerykańskiej w odbudowie ekonomicznej Europy. Jest jednak przekonany, że godzina ta zbliży się szybciej, niż się ogólnie przypuszcza.

Napad band bolszewickich na pogranicze Polski

WILNO, 10. W ostatnich dniach, przez granicę polską w powiecie dzipieńskim przedarło się kilka uzbrojonych band bolszewickich.

Jedna z band, zmyliwszy czujność bataljonów celnych, przedarła się przez granicę w liczbie osiemdziesięciu osób i uderzyła na pobliskie wsie i dwory.

Otworzywszy ogień z karabinów maszynowych, sterroryzowała ludność miejscową i przystąpiła do grabieży. Zabierano przeważnie konie i żywnośc. Wsie i dwory między Siergiejewszczykami a Orzechowem napastnicy spalili.

Druga banda uderzyła na Stelmachowo i wieś Zabki. Niosła ona również mord i pożógę. Trzecia napadła na stację kolejową Zabki.

Do zlikwidowania tych band władze wojskowe użyły natychmiast jednego szwadronu jazdy.

Błyskawiczna akcja ułanów polskich rozbiła bandy w chwili ucieczki ich za granicę.

Inna banda usiłowała przedrzeć się przez granicę między Kultahajami a folwarkiem Zahacie. Przy przekraczaniu granicy natknęła się na wzmocnione posterunki bataljonów celnych, które po krótkiej utarczce zmusiły bandytów bolszewickich do ucieczki. Uciekający pozostawili znaczną ilość granatów ręcznych.

Na północ od Kulthajów inna banda po przedarciu się przez granicę napadła na majątki Małosz i Pleszinik. Po dokonanym rabunku i spaleniu dworów, bandyci uchodzili na stronę rosyjską. Oddział bataljonu celnego przeprowadził energiczny pościg. Bandytów dopadnięto już na samej granicy. Wywiązała się walka. Część łupu, w tem dwa konie, odbito. Wzięto do niewoli dwóch bolszewików. Zabitych i rannych napastnicy zdołali uprowadzić ze sobą.

Jednocześnie donoszą z powiatu duniłowieckiego, iż przekroczyły tam trzy niewielkie bandy bolszewickie. Jedna z nich napadła na folwark w Medeku. Zaalarmowany w porę posterunek polski, zmusił bandę łały wycofać się za granicę.

Druga banda napadła na folwark Popówka. Zrabowano żywność, dwa konie i kosztowności, znajdujące się we dworze. Wreszcie i trzecia banda obrabowała folwark Zajnice.. Zabrano żywność i gotówkę, należąca do dzierżawcy. Obiedwie te bandy szybko zdołały wycofać się za granicę.

Do chwili obecnej zdołano stwierdzić, iż wynikiem tych napadów jest spalenie doszczętne siedmiu majątków i zamordowanie dziesięciu osób.

Na całej przestrzeni, gdzie grasowały bandy bolszewickie, wzmocnione posterunki wojskowe zaprowadziły całkowity porządek.

Jakie są cnoty dobrego obywatelstwa?

Dwoma kardynalnymi zasadami dobrego obywatelstwa — zarówno mężczyzny jak i kobiety, są następujące: pierwsze, aby każdy obywatel i obywatelka korzystali i robili użytek ze swego najwyższego przywileju obywatelskiego, t. j. aby zawsze głosowali i aby głosowali jak im sumienie dyktuje. Drugą podstawą i obowiązkie jest, aby byli posłuszni każdemu prawu, nawet gdyby niektóre z nich były im nieznośne, gdyby je uważali za złe. Dobremu obywatelowi wolno starać się o zmianę jakiegoś prawa, wolno mu wygłosić opinję, że jakieś prawo jest złe, ale dokąd prawo jest prawem, każden winien mu jest postuszeństwo.

Te to są dwie kardynalne zasady obywatelstwa, koło których obracają się wszystkie inne.

Jeślibi każdy obywatel, to jest każdy pełnoletni, uprawniony do głosowania wyborca i wyborczyni pełnili rzetelnie swój obowiązek głosowania przy każdych wyborach i prawyborach i głosowali tak, jak im sumienie nakazuje, to kraj miałby zawsze dobre rządy i nie miałby tyle poważnych i ciężkich problemów do rozwiązania. Wiele z najbardziej powikłanych kwestji wypływa bezpośrednio z obojętności do tych przywileji i obowiązków dobrego obywatelstwa, to jest zaniedbywanie registracji i głosowania w dniu wyborów. Tam, gdzie wyborcy są ospali i gnuśni, gdzie zaniedbują korzystania z dobrodziejstwa największego przywileju i wypełnienia największego obowiązku wolnego człowieka—tam logicznym tej niedbałości następstwem będzie zły rząd. Kraj ma taki rząd, jakim jest ogół jego obywatelstwa.

Dlatego to ogromnie, imperatywnie potrzebnym jest aby obywatele zajmowali się sprawami obywatelskimi, aby ich obchodziły wszystkie sprawy i zagadnienia krajowe i aby mieli najwięcej zdrowe o nich pojęcie.

Kraj ma tyle wielkich przed sobą problemów, żywotnie cały naród, cały kraj, obchodzących, ale czy przeciętne obywalestwo zdaje sobie z nich sprawę, czy się nimi interesuje, czy je rozumie? Czy opinja publiczna gotową jest zawsze do zabrania decydującego głosu w sprawach publicznych?

Obywatele mają bardzo potężną broń w ręce i środek zmieniania dowolnie rządów — prawo głosowania i jego czynnik pośredni, tajny balot wyborczy. To mając, mają wszystko, mają władzę zmieniania rządów i udoskonalania systemu rządowego.

Lecz dla inteligentnego korzystania z przywileju obywatelskiego trzeba przedewszystkim oceniać należycie ten przywilej, trzeba go zastosować w użyciu i trzeba się oświecać w sprawach obywatelskich, trzeba się nauczyć pojmować, oceniać i rozsądzać wszystkie problemy krajowe jakie znać powinien każdy obywatel.

Resztę kłopotów krajowych, wogóle kłopotów każdego narodu należy przestępstwu i nieposłuszeństwu naszych własnych praw. Nieposłuszeństwo prawom, lekceważenie ich jest rzeczą bardzo poważną, rzeczą jeszcze gorszą od samego niedbalstwa i nieuctwa obywatelskiego, gdyż podkopuje same fundamenty porządnego, dobrze zorganizowanego społeczeństwa.

Przypominamy tu w łączności z tym przykazanie, zostawił narodowi amerykańskiemu i całej ludzkości o posłuszeństwie dla praw, jeden z największych prezydentów Ameryki, filar ducha ludzkości — Abraham Lincoln:

„Niech każda amerykańska matka tchnieniem swym wpaja poszanowanie praw w każde swe dziecię szczebiocące na jej kolanach; niech nauczają tego posłuszeństwa praw i w kolegjach; niech głoszą o nim kazania z ambon, niech będzie proklamowanym w salach ustawodawczych i przeforsowanym w sądach sprawiedliwości. A mówiąc krótko, niech ono stanie się religją polityczną narodu, i niech starzy i młodzi, bogaci i ubodzy, poważni i weseli, wszystkich płci i języków, i kolorów i stanów, składają poświęcenia bezustanne na jego ołtarzach".

Prawo, dokąd istnieje, jest rzeczą świętą jako takie. Ale nie znaczy to, aby ono było doskonałością i było nienaruszalne. Prawo można zmienić i należy zmienić, jeśli jest złe, jeśli większość ludnoćci jest z niego niezadowoloną i tu się właśnie uwidacznia wożność wypełniania obowiązku obywatelskiego głosowania i inteligentnego wypełniania tego obowiązku, to jest głosowania na właściwych ludzi. Wybór dobry, ukwalifikowanych ludzi na urzędy, do legislatur i parlamentu jest rzeczą ogromnie ważną. Jeśli będą wybierani na prawodawców ludzie niekompetentni, to rzecz jasna, że od nich dobrych praw spodziewać się nie można.

Consules! periculum in mora.

Rewolucje powstawały i powstawać będą o prawa człowieka. Dopóki praw tych ludzkość nie zdobędzie, dopóty istnieć będą rewolucje. Lud prosty, czy to w Rosji czy we Francji, wogóle wszędzie jest jeden i ten sam; gdy władze pozbawiają go możności zyskania za swą pracę środków utrzymania siebie i rodziny, nie dając nic, lub mało co więcej, niż nic wzamian, szuka na drodze rewolucji zadośćuczynienia, bo na sądy niema czasu i w nie nie wierzy.

W Rosji naród stumiljonowy, składający się z różnych plemion; — lud prosty bez żadnej oświaty, — ta bowiem służyła dla klas wyższych, — wieki mijały, a ten lud pozostając w ciemnocie, ubóstwiał nie ojczyznę, ale swego dobrego lub złego monarchę, tłomacząc sobie, że tak być musi. Czy Iwan Groźny, czy Mikołaj II wszystko jedno.

Ale za Iwana Groźnego prusacy nie sięgali tak daleko; poprzestawali na Polsce i na Litwie, aż w końcu całą Polskę i Litwę, po wspólnem porozumieniu rozdarli i wieczną między sobą przyjaźń zawarli. Przyjaźń ta trwała aż dotąd i w tym przeciągu czasu, prusacy przy poparciu Rosji, prowadzili zwycięzkie wojny z Austrją (w r. 1886 — Sadowa) i Francja (w r. 1870 — Sedan).

Przy tej przyjaźni niemcy spokojnie zaczęli otaczać szerokim kołem Rosję swymi kolonjami, aby ją pod każdym względem eksploatować i o wszystkich zamierzeniach Rosji być świadomymi. I znów u siebie robili przygotowania do wojny

W krainie Mormonów.

Opowiadanie z angielskiego.

(Ciąg dalszy).

Ferrier oczekiwał poselstwa jakiego lub nagany ustnej od Younga za swoje postępowanie i—nie omylił się, jakkolwiek otrzymał wieść drogą niespodziewaną. Następnego ranka, obudziwszy się, ujrzał ze zdumieniem przypiętą do swej kołdry, na piersi kartkę, a na niej dużemi literami wydrukowane wyrazy:

„Masz jeszcze 29 dni do namysłu, a potem".

Takie ostrzeżenie było bardziej zatrważające, niż wszystkie groźby. W jaki sposób dostało się do jego pokoju, Jan Ferrier nie mógł pojąć i to go najwięcej narazie niepokoiło; służba spała w osobnym pawilonie, a drzwi i okna były dobrze pozamykane. Ferrier podarł kartkę w kawałki i córce nie powiedział słowa, lecz wypadek ten powiększył jeszcze jego trwogę.

Owe 29 dni były resztą miesiąca zwłoki, udzielonej przez Younga. Jakaż siła, jakaż odwaga mogła zrównoważyć wroga, uzbrojonego w taką tajemniczą potęgę. Ręka, która przymocowała ową szpilkę, mogła mu wymierzyć cios w samo serce, a on nie wiedziałby nigdy do kogo należała.

Nazajutrz rano doznał silniejszego jeszcze wstrząśnienia. Gdy zasiadł z córką do śniadania, Lucy, z okrzykiem zdumienia, wskazała sufit. Na samym środku widniała, nakreślona widocznie węglem, cyfra 28. Dla Lucy cyfra ta pozostała niezrozumiała, a ojciec jej nie objaśnił. Tej nocy nie położył się, przesiedział ze strzelbą w ręku, czuwał i nadsłuchiwał. Ale nic nie dostrzegł, ani usłyszał, a jednakże następnego ranka wielkie „27" zarysowywało się na drzwiach od dworu.

I tak samo działo się dzień za dniem; każdego ranka Forrier przekonywał się, że ukryci wrogowie jego prowadzili ścisły rachunek i zaznaczali w jakiemkolwiek miejscu ile dni jeszcze pozostaje mu z owego miesiąca łaski. Niekiedy fatalne cyfry ukazywały się na ścianach, innym razem na podłodze, to znów na łych plakatach, przytwierdzonych do kraty ogrodowej.

Pomimo całej czujności, Jan Ferrier nie mógł wykryć, skąd pochodziły te codzienne ostrzeżenia. Zabobonna niemal trwoga ogarniała go na widok cyfr. Schudł, wynędzniał, był nieustannie rozdrażniony, a oczy jego przybrały wyraz bolesny ślepiów, ściganej zwierzyny. Jedna tylko pozostała mu nadzieja—przyjazd młodego myśliwego z Nevady.

Dwadzieścia dni zamieniło się na piętnaście, piętnaście na dziesięć, a wiadomości od nieobecnego nie było. Cyfra zmniejszała się stopniowo, a Jefferson wciąż nie dawał znaku życia. Skoro tylko odezwał się tentent kopyt końskich, na drodze lub woźnica popędzał, nawołując konie swoje, stary farmer biegł do kraty, łudząc się, że nadeszła nareszcie upragniona pomoc. W końcu, gdy ujrzał, że piątka ustąpiła miejsca czwórce, a ta znów trójce, opuściła go odwaga, stracił wszelką nadzieję ratunku. Sam, nieznający okolicy górzystej dokoła kolonji, był zupełnie bezsilny i zdawał sobie z tego doskonale sprawę. Drogi najbardziej uczęszczane, były pilnie strzeżone, nikt nie mógł ich przebyć bez pozwolenia Rady Czterech. Gdziekolwiek się zwrócił myślą, Ferrier nie widział sposobu uniknięcia katastrofy, która mu groziła. Niemniej ani na chwilę jedną nie zachwiał się w powziętem postanowieniu,—raczej śmierć, niż zezwolić na to, co uważał za hańbę córki.

Pewnego wieczoru siedział pogrążony w myślach, szukając napróżno sposobu wydostania się ze strasznego położenia, w jakiem się znajdował. Zrana cyfra 2 ukazała się na ścianie jego domu, następny dzień zatem będzie ostatnim z udzielonej zwłoki. A co stanie się potem? Najrozmaitsze straszne przypuszczenia powstały w jego głowie. Jakik los spotka Lucy, gdy jego już nie będzie. Nie było sposobu ucieczki z niewidzialnej sieci, jaka ich osnuła. Uprzytomniwszy sobie tę niemoc swoją, Ferrier opuścił głowę na piersi i załkał rozpaczliwie.

Nagle rozległ się szmer jakiś—ciche, lecz wyraźne drapanie zakłócało spokój nocy. Dochodziło ode drzwi. Ferrier usunął się do przedpokoju i nasłuchiwał. Odgłos ucichł na chwilę, poczem odezwał się ponownie. Ktoś widocznie stukał bardzo lekko w jedną zj desek drzwi. Był że to morderca, przybyły o północy, by wykonać krwawy rozkaz tajnego sądu? Lub też wysłaniec, znaczący cyfrą, że nadszedł ostatni dzień łaski? Jan Ferrier czuł,ó że śmierć natychmiastowa znośniejsza będzie od niepewności, jaka szarpała jego nerwi i lodem ścinała kkrew w żyłach. Poskoczył naprzód, odsunął rygiel i otworzył drzwi.

Na dworze panowała cisza i spokój. Noc była pogodna, niebo iskrzyło się gwiazdami. Przed wzrokiem farmera ciągnął się ogródek,, okolony płotem i kratą, ale ani wewnątrz tego ogródka, ani też na drodze nie było widać żywej duszy. Odetchnąwszy swobodniej, Ferrier rozglądał się w prawo i lewo, aż wreszcie, spojrzawszy na dół przed siebie, osłupiał; u stóp jego leżał wyciągnięty mężczyzna, twarzą ku ziemi.

Widok ten tak przeraził Ferriera, że stary farmer oparł się o ścianę i chwycił za gardło., by stłumić okrzyk, który się z niego wydobywał. Na razie myślał, że to jakiś człowiek zraniony lub konający, lecz wnet ujrzał, że postać leżąca zaczęła pełzać po ziemi i zcicha, ze zwinnością węża, wsunęła się do przedpokoju. Tu mężczyzna skoczył na równe nogi, zamknął drzwi, a zdumiony farmer ujrzał przed sobą dumne i energiczne oblicze Jeffersona Hope'a.

— Boże wielki!—wyjąkał Ferrier.— Jakżeś ty mnie przeraził! Ale dlaczego wchodzisz do nas w ten sposób?

— Dajcie mi jeść,—odparł Hope ochrypłym głosem.—Przez czterdzieści osiem godzin nie miałem nic w ustach.—Rzucił się na resztki wieczerzy, pozostałe na stole, i z chciwością pożerał chleb i zimne mięso.—Co robi Lucy, czy spokojna, czy zdrowa?—spytał, zaspokoiwszy głód.

— Tak, nie wie, jakie niebezpieczeństwo nam grozi,—odparł jej ojciec.

— To dobrze. Dom wasz jest strzeżony ze wszystkich stron: dlatego to zakradłem się tu na czworakach. Mogą oni byc bardzo przebiegli, ale nie tak dalece, by żeby mnie podejść.

Jan Ferrier nabrał otuchy, z chwilą przybycia tego wiernego sprzymierzeńca. Pochwycił twardą dłoń młodzieńca i uścisnął ją serdecznie.

— Można być z ciebie dumnym,—rzekł—Nie wielu ludzi zdecydowałoby się tak powrócić i dzielić cudze troski i niebezpieczeństwa.

— Prawdę mówisz, ojcze,—odparł Jefferson.—Szanuję cię bardzo, ale, gdybyś był sam, przyznam, że namyślałbym się dobrze, czy wejść w to gniazdo os. Powróciłem do Lucy, a zanim jej włos z głowy spadnie, myślę, że będzie jednego Hope'a mniej w Utahu.

(D. C. N.)

z Francją, wytwarzając kule z gazem trującym, ogniem i płomieniem.

Gdy Wilhelmowi zdawało się, że już czas nastał, aby ujarzmić nie tylko Francję ale świat cały; przewyższyć w zdobyczach niegdyś Rzym, a ostatnio Napoleona, nie zważając, że i rzymskie i napoleońskie zdobycze upadły; nieograniczona jednak pycha, chęć poniżenia i ujarzmienia wszystkich, a szczególniej Francji i ogłoszenia swego majestatu bodaj na górze Tynaj, skąd już raz przemawiał, pchnęła go na arenę wypadków. — Aby zaś mieć taką siłę, któraby odrazu zmiażdżyła tych, których zamierzał przedewszystkiem zniszczyć, liczył na pomoc Rosji. Tu jednak nastąpił zawód: Rosja bowiem zaangażowała się iść z Francją. Pomimo wysłania zapowiedzi wojny, jeżeli nie opuści Francji, a zapowiedź ta była na jednym arkuszu drugostronnie z prośbą o przyjęcie propozycji, — Rosja jednak przyjęła wojnę.

Tú następuje zemsta, a środkiem jej są liczni rosyjscy dowódcy niemieckiego pochodzenia i przychylni niemcom. Żołnierz tylko prosty, ten ciemny mimowolny sługa despoty, zachowywał do czasu wierność nie ojczyźnie, ale carowi.

Podczas pierwszego napadu na Warszawę w r. 1914 w październiku, obie strony walczyły dzień cały, a wieczór i w nocy odbywała się wspólna pijatyka podczas której niemcy wyegzaminowali rosjan pod każdym względem na swoją korzyść. A była chwila, że cały korpus niemiecki został otoczony przez rosjan, dowódca jednak dał możność niemcom wycofania się; lecz żołnierze, jeszcze wierni bez sądu go powiesili, nie czekając na rozkaz Mikołaja Starszego.

Starszyzna wojskowa rosyjska, jeżeli nie piła w nocy z niemcami, to bawiła się z damami w hotelach. Główny dowódca Mikołaj Mikołajewicz wyciągał ich z łóżek, policzkował, epolety zdzierał, a towarzyszące im damy obcasami wyrzucał.

Nic już jednak nie pomogła surowość Głównego Wodza. Zamieszki ludu powstały w Piotrogrodzie, dopominając się o chleb, którego już kilka dni nie było, a policja i wojsko dały się studentom rozbrajać. Niezadowolenie nietylko ludu, ale i dumy powstało z powodu faworyzowania przez cara, carową i dzieci syberyjskiego chłopa Rasputina, zaledwie umiejącego czytać, szarlatana, obiecującego doprowadzić do zupełnego zdrowia następcę tronu, wskutek czego miał wstęp wolny na pokoje w każdym czasie, a czego nie mieli najwyżsi urzędnicy, co spowodowało uśmiercenie Rasputina. Wreszcie wskutek nacisku generałów nieprzychylnych carowi, by przelał prawa panującego na brata, co cesarz wykonał, lecz brat zrzekł się tronu. Car prosił, aby go odwieźli na Krym do Liwadji, gdzie jest dużo kwiatów, a on bardzo lubi kwiaty; ale go skłamywali i wozili między Pskowem a Piotrogrodem, aż w końcu opuścili go niemal wszyscy.

Wilhelm wobec takiej sytuacji będąc pewnym powodzenia swego postanowienia posyła do Rosji w zaplombowanych wagonach gromadę uświadomionych żydów z Leninem i Trockim na czele, dla kierowania całym ruchem.

Wszędzie, w każdym innym kraju, w tak oryginalny sposób przysłanych nie tylko nie wpuszczonoby bez dokładnego zbadania powodów przybycia, ale posadzono by ich tak, aby sami o sobie nic nie wiedzieli. Tu już wszyscy byli pewni i przez starszyznę przekonani, że są to zbawcy ludzi, rozporządzeniom których wszyscy posłuszni być winni. I posłuszna ciemnota za żydowskie obiecanki utworzenia z Rosji raju, cała wraz ze zdrajcami cara i kraju poddała się rozkazom.

Pojedyńczy patrjoci Kiereński, Korniłow, Sawienkow i inni, widząc do czego przybysze dążą, występują na ratunek ojczyzny, ale zapomnieli, że w tym położeniu działać się winno „viribús unitis“ wspólnymi siłami. Tak więc uzurpatorzy opanowali wszystkich i wszystko — uśmiercili całą rodzinę cara wraz z nim bez sądu, w dziki sposób, a dalej ginęli i giną niewinni, i ginąć będą od głodu, kuli i wszelkich sposobów morderstwa, jeżeli narody europejskie nie położą tamy rozbojom, zamiast wchodzić z nimi w stosunki handlowe i polityczne.

Największy z nich winowajca, Wilhelm, zamiast znaleźć się na wyspie bodaj Fidżi, dobrze pilnowany, oraz wszyscy jego podzbrodniarze, zamiast być osadzonymi każdy w innym zakątku świata, używają na miejscu swobody niewiele ograniczonej.

„Caveant Consules totius Europae“. Ci wybawcy Rosji doprowadzili kraj do stanu zdziczenia tak okropnego, że rodzice z głodu pożerają swe dzieci, a dzieci zmarłych z głodu rodziców. Dzieje się to w 20 wieku, w części świata uchodzącej za najwięcej cywilizowaną. Dla siebie i na propagandę swych piekielnych teorji mają fundusze kradzione i rabowane i żyją jak w najlepszych czasach wśród kobiet i szampana przy szerokiej naturze, jakto okazali w Genui. Nic ich nie obchodzi nędza ludu, jakiej są sprawcami. —

A Europa? zaprasza i niemców i bolszewików na konferencje, aby jeszcze w tej strasznie mętnej wodzie cóś znaleźć. I dziwna rzecz, że zaproszeni na narady, nim się obrady rozpoczęły, oni już traktat zawarli z sobą.

Consules Europae! bolszewicy już w powierzonych nam krajach rozsypali iskry dla wzniecenia strasznego pożaru, a Wy zapatrzeni w pożar i nędzę Rosji, czekacie, aż u Was powstanie pożar trudny do ugaszenia nawet krwią swych podwładnych.

Gdy wtargnie do kraju jaka zaraźliwa i złośliwa choroba, wszystkie rządy powiadamiają się dla uruchomienia ochrony. — Gdy Rosję opanowali uzurpatorzy, wspomagani radami przez drugie ich pokolenie — prusaków, My obojętnie na ten straszny obraz patrzymy, aż w końcu być może, niedalekim u nas się to dziać zacznie.

Ci mordercy niewinnego, a ogłupianego ludu przybywają na konferencję z żądaniem pieniędzy (pożyczki) i z uznaniem ich za prawnych suwerenów, czyli o uznanie ich, jako równych wszystkim królom i prezydentom.

Czy kierujący narodami podadzą swe ręce wykonawcom tak licznych i tak strasznych zbrodni? Jeżeli idzie o pomoc udręczonemu ludowi rosyjskiemu, należy wyrwać z korzeniem ich siepaczy i odpłacić im taką miarą goryczy, jaką poili i poją swych męczenników, a nie odkładać dalej, bo „periculum in mora“.

Rosjanie, którzy przedtem przyjmowali udział w kierowaniu nawą ojczyzną, a ze zmianą okoliczności opuścili ją haniebnie, uciekając za granicę, zamiast wspólnymi siłami bronić tej nawy, zasługują na miano K a i n ó w, którzy opuszczają matkę w nięszczęściu, gdy w szczęściu korzystali z wszelkich jej dobrodziejstw.

ANTONI BASSAK.

5 czerwca 1922 r.

W sprawie uzdrowienia miasta.

Wywiad z kierownikiem robót w parku kaliskim p. L. Milewskim.

Ponieważ opinja społeczna została żywo zainteresowana radykalnemi zmianami jakim podlega park sportowy i lasek tuż na teatrem—zwróciliśmy się do kierownika tych robót p. Malewskiego z zapytaniem jaki jest cel tych robót i jaki będzie ich przebieg. W odpowiedzi p. M. udzielił nam bardzo wyczerpujących wiadomości, a mianowicie szczegółowo roztoczył przed nami plan robót w obydwu parkach. Roboty równocześnie prowadzone są w parku sportowym (Nowym) oraz w lasku. Celem tych prac jest doprowadzenie obu parków do takiego stanu, by odpowiadały najwybredniejszym wymaganiom estetycznym i zdrowotnym, w szczególności o ile idzie o nowy park—by był w pierwszym rzędzie miejscem rozwoju sił fizycznych młodzieży—tymczasem jak dotąd wyżej wymienionym czynnikom obydwa parki nie odpowiadały.

Park za teatrem w formie lasku byłby z samego założenia dobrym, gdyby obejmował większy obszar—natomiast w większej odległości od miasta; miejsce w jakim się znajduje jest nieodpowiednie choć-by ze względu na teatr, który mieć winień właściwe tło.

— Lasek za teatrem, który ulegnie częściowemu wycięciu był ze względu na swe zabagnione miejsca terenem malarycznym i niezdrowym,— obecnie miejsca zabagnione uległy zniszczeniu przez poczynienie odpowiednich nasypów.

— W lasku tym nastąpi gruntowna zmiana. Z drzew znajdujących się w tym parku tylko większość brzóz będzie zachowana oraz nieliczne drzewa sosnowe—w pierwszym rzędzie uwzględniać się będzie drzewa o wysokiej wartości estetycznej, które bez względu na swe położenie pozostaną na miejscu.

Na całem terenie „lasku“, będzie zaprowadzona nowa sieć drożyn i aleji spacerowych przy zachowaniu centralnego kierunku idącego od teatru do wodospadu.

— Tuż za teatrem będą przepięknie urządzone gazony, które od parku będą oddzielone balustradą związaną z terasowatem zejściem do parku.

— O ile idzie o nowy park to w takowym, z racji iż posiada on jedyne boisko sportowe w Kaliszu—roboty prowadzone są w miarę możności w tempie jaknajszybszem.

Prace w tym parku budzą szczególne zainteresowanie w kołach młodzięży, której dotkliwie dawały się odczuwać braki jakie park ten jako miejsce ćwiczeń sportowych posiadał. Boisko tego parku było za małe i nie posiadało bieżni oraz trybun—w kierunku zapełnienia tych luk roboty są głównie prowadzone. Boisko jako takie będzie gotowe w połowie czerwca. Bieżnia—z racji, iż do urządzenia jej trzeba będzie wiele drzew przesadzić, będzie dopiero gotowa na jesień, gdyż drzewa tam się znajdujące dopiero w tym czasie będzie można przesadzić, w przeciwnym razie takowe uległy by zniszczeniu.

Z wyżej wymienionej racji będą trybuny gotowe dopiero w jesieni. Poza boiskiem dla piłki nożnej i lekkej atletyki—będę urządzone 2 boiska tennisowe i jedno krokietowe. Wszystkie te prace będą przeprowadzone z uwzględnieniem warunków estetycznych parku o podobnym typie.

Plan robót mających na celu podniesienia wartości estetycznej miasta nie ograniczy się tylko na wymienionych pracach.

Cały drzewostan miasta wiele pozostawia do życzenia—drzewa były przez kilkanaście lat zupełnie zaniedbane, rozrost ich był oddany własnemu losowi.

— Drzewa w mieście muszą być bezwarunkowo przycinane, a to z tej racji—by dopuścić jaknajwięcej światła do mieszkań; przycinając tamujemy swobodny ich rozrost, a rownocześnie utrzymujemy korony drzew w prawidłowych formach.

— Przewiduje się także zaprowadzenie całego szeregu nowych zadrzewień, bulwarów, placów do zabaw dla dzieci i młodzieży.

Ponieważ bieg tych prac związany jest ze stanem finansowym miasta—Magistrat pragnąc choć w części zamortyzować włożony w tę pracę kapitał będzie ściągał opłatę za wejście do parku sportowego w wysokości bezwątpienia dla każdego dostępnej.

Ze strony naszej dodamy iż inicjatywie zakrojonej na tak szeroką skalę należy tylko przyklasnąć.

Za pracę tę—wykonywaną w tak ciężkich waruukach—pokolenie obecne i przyszłe winne będzie twórcom prawdziwą wdzięczność i uznanie.

KRONIKA.

— PODWYŻSZENIE OPŁAT STEMPLOWYCH OD PODAŃ ORAZ ŚWIADECTW URZĘDOWYCH.

W n-rze 38 „Dziennika Ustaw“ z 27. 5. b. r. ogłoszono przepisy, dotyczące nowych opłat stemplowych od podań oraz świadectw urzędowych, na zasadzie sejmowej ustawy z 7 kwietnia b. r. a mianowicie:

1) podania o zezwolenie na nabycie nieruchomości przez obcokrajowców podlegają opłacie w wysokość 5000 mk.; 2) podanie o zatwierdzenie statutu lub zmiany statutu spółki akcyjnej—3000 mk.; 3) podania o zezwolenie na prowadzenie przedsiębiorstwa zarobkowego lub zawierającego zgłoszenie przedsiębiorstwa, do którego prowadzenia nie jest wymagane zezwolenie—3000 mk.; 4) podania o zezwolenie na urządzenie lub zmianę instalacji, potrzebnej do wykonywania przedsiębiorstwa zarobkowego, jeśli załatwienie podania wymaga oględzin na miejscu—3000 mk.; 5) podania o zezwolenie na wykonywanie poszczególnych czynności zarobkowych, urządzanie widowisk, koncertów, wystawy, zabawy itp.—500 mk.; 6) podania o zezwolenie na niezamykanie lokalu publicznego (restauracji), mimo nadejścia pory, wyznaczonej zarządzeniami policyjnemi—500 mk.; 7) podania o zmianę decyzji w sprawie daniny publicznej—50 mk.; 8) podania w innych sprawach—200 mk.

Każdy załącznik do podania podlega opłacie w wysokości 50 mk. bez względu na ilość arkuszy.

Od świadectw urzędowych pobierane będą następujące opłaty:

1) od aktów nadania obywatelstwa polskiego—5000 mk.; 2) za akt zezwolenia na zmianę nazwiska—3000 mk.; 3) od świadectw stwierdzających uzdolnienie do wykonywania zawodu—500 mk.; 4) za odpis lub wyciąg, sporządzony przez urząd—100 mk.; od każdej stronnicy; 5) za poświadczenie własnoręczności podpisu—200 mk. za każdy podpis; 6) za inne zaświadczenia—200 mk. od arkusza pierwszego i 50 mk. od każdego arkusza następnego.

Pobieranie opłat w wysokości wymienionej obowiązywać będzie na obszarze b. dzielnicy rosyjskiej i austrjackiej w miesiąc po ogłoszeniu w „Dzienniku Ustaw“, t. j. od d. 27 czerwca r. b. na obszarze zaś b. dzielnicy pruskiej—po upływie trzech miesięcy, t. j. od 27 sierpnia r. b.

Nadmienić wypada, że nowe przepisy przewidują pobieranie opłat stemplowych od podań, przesyłanych do urzędów w drodze telegraficznej. W takich wypadkach petenci winni naklejać znaczki stemplowe odpowiedniej wartości na blankiecie, mieszczącym odnośny telegram. Urząd, przyjmujący telegram, uzupełnia wówczas tekst telegramu odpowiednim zapisem.

— ULGI CELNE DLA PAPIERU.

W „Dzienniku Ustaw“ ogłoszono rozporządzenie, którego mocą papier drukowy, wymieniony na liście towarów w par. 3 rozporządzenia z dnia 7 kwietnia 1922 r. o ulgach celnych, przenosi się na listę towarów, objętych par. 2 tegoż rozporządzenia, opłacających cło z dopłatą walutową (agio 900 proc., czyli mnożnik 10); papier drukowy, papier zeszytowy nie linjowany i zaopatrzony w jednostajną linjaturę, oraz bibuła atramentowa do zeszytów, wymienione na liście towarów w par. 4 powyższego rozporządzenia, przenoszą się na listę towarów par. 3 tegoż rozporządzenia, opłacających cło z dopłatą walutową (agio 4900, proc., czyl mnożnik 50).

— Z LOTERJI PANSTWOWEJ.

Ciągnienie II klasy 5-ej Polskiej Państwowej loterji odbędzie się publicznie w poniedziałek i wtorek dn. 12 i 13 czerwca 1922 r.

— WIECZOR EKSPERYMENTALNY DR. RADWANA.

Przypominamy, że zapowiedziany wieczór, odbędzie się w niedzielę, 11 czerwca o godz. 8 i pół w sali Tow. Muzycznego. Pozostałe bilety są do nabycia w cukierni p. Mayera, a w dniu odczytu przy wejściu na salę od godz. 7-ej.

— BESTJALSKI CZYN.

Z wtorku na środę w nocy, około gódz. 3-ej, przez kratę bramy żelaznej przy ulicy Józefiny 4, gdzie mieści się lokal zimowy T-wa Wioślarskiego, ktoś z przechodniów ugodził w szczekającego psa, ostrem narzędziem, rozpruwszy mu piersi.

Zbudzony silnem skowyczeniem psa, dozorca domu. Jan Ignaczak, ujrzał dwóch osobników, szybko oddalających się w stronę żelaznego mostu.

Wierny obrońca mienia gospodarczego padł na posterunku, gdyż rano znaleziono go nie żywym. Świadczy to o zdziczeniu jednostek ludzkich, wobec których i biedne zwierzę na własnem podwórzu nie jest pewnem życia. Smutny to objaw bestjalstwa.

— BRACIA SZKOLNI W POLSCE.

Z dn. 1 b. m. otwarto w Częstochowie przy ul. Hubertowskiej 27, Polski Nowicjat zgromadzenia zakonnego braci szkół chrześcijańskich (braci szkolnych) na wzór istniejącego we Lwowie zakładu szkoły im. Józefa przy ul. Lelewela 9.

Celem zgromadzenia jest wychowanie młodzieży w duchu Chrystusa, wykształcenie na nauczycieli, rzemieślników, gospodarzy rolnych itp. Warunki przyjęcia: wiek od 14 do 25 lat, polecenie od ks. biskupa przez ks. proboszcza, metryka chrztu i świadectwo bierzmowania. Bliższych szczegółów udziela Dyrektor Nowicjatu.

— JAK WYSYŁAĆ PIENIĄDZE DO ROSJI? Wobec częstych wypadków nadużywania nia przez niesumiennych osobników, kręcących się po kraju, łatwowierności osób, mających krewnych w Rosji i wyłudzania pieniędzy, rzekomo na koszta powrotu krewnych do kraju, przestrzega się jaknajusilniej przed dawaniem wiary tym osobniokm, wręczaniem im pieniędzy listów itd. Jedynie kompetentną instytucją w sprawach repatrjacji jest Polska Delegacja Repatrjacyjna w Warszawie (Hotel Royal, ulica Chmielna 31), oraz jej ekspozytury w Moskwie, Charkowie i Kijowie. Tam też należy zwracać się we wszelkich sprawach repatrjacji, pomocy dla repatrjantów, pozostających w Rosji i na Ukrainie.

— PREDSTAWIENIE.

W czwartek dn. 15 czerwca rb. w sali Stow. Rzemieślników Chrześcijańskich, Piekarska 7, o godz. 8,30 wieczorem odbędzie się przedstawienie harcerskie, urządzone staraniem II d-ny im. Roumalda Traugutta, na które złoży się: Część I „Po drodze" humorestka w 1 akcie przez Marjana Gawalewicza; część II „Stryj przyjechał" komedja w 1 akcie, przez Wł. Koziebrodzkiego. Szczegóły w programach. W czasie atraktów przygrywać będzie orkiestra harcerska tejże drużyny. Całkowity dochód przeznacza kom. wymienionej drużyny na umundurowanie harcerzy tejże drużyny, oraz na kolonje. W myśl zasług jakie wyżej wymieniona drużyna położyła w czasie walk o niepodległość 1916-1918-1920 chętnie chyba Kaliszanie pospieszą zobaczyć młodych pionierów, rwących się do życia, a budujących nowy gmach państwowy, oparty na zdrowych zasadach „Prawa Harcerskiego".

Niechaj więc grosz ofiarny chętnie popłynie na ten cel, spłacając w ten sposób częściowo dług zaciągnięty względem harcerzy, za ich ofiarę krew i trud, składany na ołtarzu Ojczyzny. Pomiętajmy o przedstawieniu harcerskim w „Boże Ciało" i niechaj na nim nikogo nie zabraknie. Bilety wcześniej nabywać można w Cukierni p. Mayera, a w dzień przedstawienia przy Kasie od godz. 6 wieczór.

— ŚWIETOKRADZTWO.

W niedzielę pod wieczór ukrył się w kościele parafjalnym w Piotrkowie złodziej, celem obrabowania świątyni. Czynu dokonał istotnie w nocy. Rankiem w poniedziałek, kościelny otwarłszy świątynię, zauważył ślady zniszczenia na wielkim ołtarzu. Pospieszył na plebanję i zawiadomił księży. Polecono mu natychmiast kościół, przywołano policję i rozpoczęły się poszukiwania. Bandytę ujęto. Znużony spał tak twardo na chórze pod miechami organów. Znaleziono przy nim kielich, wota i inne skradzione przedmioty kościelne.

OFIARY:

Mk. 1000 ty(siąc) na Inwalidów składa p. Jakób Szylak.

Zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Władysława Chrystowskiego, zacnego obywatela kraju, złożył T. Kożuchowski na Kaliskie Koło Pol. Mac. Szk. 5000 marek.

— NADESŁANE.

Z powodu „Listu do Redakcji", umieszczonego w Nr. 23 „Głosu Kaliskiego", uprzejmie prosimy Szan. Redakcję „Gazety Kaliskiej" o łaskawe zamieszczenie niniejszego listu na łamach swego poczytnego pisma.

My, niżej podpisani, zabieramy głos w sprawie wspomnianego artykułu, nie ze względu na treść poruszanych tam kwestji, przyczyną i jedyną pobudką zmuszającą do odezwania się naszego jest nieetyczna, nielogiczna i pozbawiona najskromniejszych oznak przyzwoitości i dobrego wychowania walka, wypowiedziana wszystkim „jednostkom, wszędzie się wciskającym" i rzekomo „rej wodzącym" wbrew zwyczajom i opinji całej ludności Kalisza. Pan A. Z. siedzący, jak sam wyznaje w brudach, w których „tak nam tutaj dobrze"—to znaczy jemu i jego najbliższym, w których imieniu pisze — chce się stać bohaterem, czyszczącym Augjaszową stajnię. Dobrze. Chwali mu się to, jeżeli brud w którym siedzi usunąć zapragnął, nawet kosztem swoich upodobań. Niech tego nie czyni jednak kosztem drugich, co więcej, kosztem ludzi takich, którzy wytykając innym ich błędy, w imię prawdy i sprawiedliwości, nie nie ukrywaliby się tchórzliwie pod nic niemówiącym inicjałem. Pominąwszy brak wszelkich rzeczowych argumentów, zarzutów któreby mogły upoważnić autora do obdarzenia przeciwnika jakimś tytułem czy epitetem, pominąwszy rój samych nie znaczących ogólników, któremi usłana jest „kompozycja" Sz. A. Z., całą wreszcie bezwartowość i bladość histerycznej piany, której wyrazem są cyniczne i bezczelne wyzwiska —naszym obowiązkiem jest p. A. Z. przestrzec przed skutkami tej zabawki, w którą się wdał na gościnnych łamach „Głosu Kaliskiego". Słowa użyte przez A. Z.: „niedopieczony pedagog", pozbawione wszelkiego uzasadnienia, są dowodem nikłej oglady i kalumnją wyjętą z ust tłumu od którego wcale p. A. Z. nie odłączy jego wysiłek w kierunku prób dziennikarskich. Nie chodzi nam o samą metodę p. autora, która jest b. pospolitą u ludzi mających za jedyny swój argument—złość i nienawiść osobistą, chodzi nam o nieostrożne obelgi, któremi się ludzie nieświadomi wagi tych obelg posługują. Chodzi nam przedewszystkiem i tylko o osobę p. prof. Michalskiego, zacnego naszego wychowawcy i nauczyciela, któremu wdzięczni jesteśmy za wiele trudu, rzetelnej pracy, pracy fachowej i umiejętnej, która jest owocem wyczerpujących studjów—czego zresztą są dowodem wyniki widome oczom kierowników szkolnictwa oraz wielkie, niemal synowskie przywiązanie uczniów przez długie lata prowadzonych umiejętnie Jego światłym umysłem po drogach wykładanej przez niego nauki, oraz zasługi jego wychowawcze. Nie chcemy przez to wyznanie przypisywać sobie prawa do wygłaszania sądów krytycznych lub oceniania zasług ludzi starszych od nas. Jednak na obronę naszej pewności siebie niech posłuży fakt daremnych usiłowań wrogów p. prof. Michalskiego, pokrewnych p. autorowi wspomnianego artykułu, dążących do usunięcia go w imię rzekomego dobra młodych pokoleń wychowujących się pod „szkodliwym wpływem socjalisty i ateusza", które to usiłowania skończyły się zupełnym i kilkakrotnym fiaskiem właśnie ze względu na niepowetowaną stratę, któreby poniosło szkolnictwo w razie ustąpienia p. profesora. Co zaś do użytego przez p. A. Z. wyzwiska, mającego niby w oczach społeczeństwa poniżyć p. Michalskiego, to zważywszy zupełną jego nieaktualność w czasach demokratycznych, jest ono dowodem niskiej kultury osobników uciekających się do podobnych środków polemicznych. Kończąc na tych kilku słowach, które nam podyktowało serdeczne oburzenie z powodu wybryków niedopuszczalnych w kulturalnem społeczeństwie i boleść prawdziwa z powodu krzywdy wyrządzanej zacnemu i pełnemu zasług człowiekowi i obywatelowi, mamy nadzieję, iż podobne ekscesy, będące, niestety, objawem naszych niezwietrzałych jeszcze w powiewie wolności wad narodowych—wreszcie się skończyć muszą.

Grono uczniów-maturzystów państwowego Gimnazjum im. T. K.

B. Matyja, E. Ciechoński, M. Rogoziński, J. Cozaś, I. Marchwicki, I. Woldański, L. Suwała A. Fürst, J. Magott, J. Hirszberg, Wł. Fibich, Cz. Trębaczkiewicz, J. Boratyński, L. Pułaski.

Poszkodowani przez at. Machno.

W obozie w Strzałkowie internowany został partyzant Machno, który w swoim czasie grasował na Ukrainie, dopuszczając się licznych gwałtów, również nad ludnością polską. Wobec tego, iż władze polskie nie rozporządzają dostatecznym materjałem informacyjnym o działalności band Machny, byłoby wskazane, aby osoby, które ucierpiały od Machny i jego towarzyszy, poinformowały o tem kompetentne władze, t. j. ministerstwo spraw wewnętrznych.

Składajcie ofiary

na inwalidów wojennych.

FR. BUDZYŃSKI

Architekt Budowniczy.

Poznań, Plac Wolności 11, I piętro.
(naprzeciw Policji Państwowej)
sporządza:
projekty--kosztorysy--orzeczenia.
Przedsiębiorstwo budowlane
Naziemne-Podziemne-Żelbetony. Telef. 36-06.

Dr. Józef Króll

specjalista w chirurgji i ortopedji
∴ otworzył po przerwie ∴
spowodowanej służbą wojsk.
: prywatną klinikę chirurgiczną. :
w Poznaniu przy ul. Fr. Ratajczaka № 14.
Dom ogrodowy (dawniej Rycerska.)
Przyjmuje od 11½—1 i od 4—5.
Telefon 1082. 1620

Wyższa szkoła

kroju i szycia

nagrodzona złotym medalem w Paryżu

E. Miechowska

∴ KALISZ, ulica Wrocławska № 50. ∴

System kroju angielsko-francuski trwa od 6 do 8 tygodni, po ukończeniu uczenice otrzymują świadectwa. 1676.

JAN MICHALSKI

Biuro Techniczne
w KALISZU, Al. Józefiny Nr. 9, Tel. Nr. 46.

wykonywa, jako długoletnią specjalność:
Wodociągi zwykłe i pneumatyczne, **kanalizacje, ogrzewania centralne** i wogóle **wszelkie urządzenie zdrowotne. Udziela porad technicznych** w zakresie techniki zdrowotnej (w niektórych wypadkach bezpłatnie).

Sporządza projekty i kontorysy
Projektuje i buduje **STACJE BIOLOGICZNE** do oczyszczania ścieków domowych.
Warsztat reperacyjny. 1480

Niniejszym podaje do łaskawej wiadomości, że od kilku dni istnieje na Głównym Rynku róg Marjańskiej:
SKŁAD materjałów elektrotechnicznych, maszyn do szycia, wykańczania haftu oraz wszelkie części do takowych. Także rowerów, poszczególnych części do nich, kompletów gum i instrumenta muzyczne.
1673 **N. WIERUSZEWSKI—Kalisz.**

Djamenty „Dia“

do cięcia szkła najtaniej sprzedaje Poznański
— Warszawa, —
Marszałkowska 72. 1248

Do sprzedania
fryzjerska umywalnia
z marmurową płytą i ścianką, wiadomość Nowy-Świat 6 m 1 1651

MOTOR

14 koni naftowy
sprzedam.
Wiadomość w admin. „Gazety Kaliskiej“. 1608

Biuralistka

obeznana z buchalterją, jak również pisząca na maszynie poszukuje posady.
Wiadomość w Adm. Gaz. Kal. 1472.

15 mórg pszennej ziemi niedaleko od gazowni w Kaliszu, przy rzece, na korzystnych warunkach do sprzedania.
Wiadomość w aptece W-go S. Kalinowskiego, Stary Rynek w Kaliszu. 1618

Zaginęły:

2 kwity „Kasa płaci“ od U. Wertheima wypłaca N. Sytner biuro ekspedycyjne na zlecenie L. Brauna.
I 200000 płatny 8/6
II 200000 płatny 18/6
Weksel Leona Moryca na zlecenie L. D. Brauna na sumę 100000 tys. mk. płatny 17/6.
Weksel na 75000 marek wystaw. J. Blaustein.
Zaznacza się że dla osób drugich weksle i kwity te są nieważne.
Znalazcę uprasza się o odniesienie za wynagrodzeniem: Kalisz, Fabryczna 5 L. Braun. 1649

Sprzedam urządzenie restauracyjne.
Kalisz, ulica Babina № 1.
F. AST. 1645

Hafciarki

i uczenice płatne mogą się zgłosić do pracowni robót ręcznych Pressmanówny ul. Kościuszki 5 III piętro. 1609

Zginął paszport 1672
wydany przez Urząd gm. Kalisz na imię Kaspra Zawady.

Zginął paszport
wydany przez urząd gm. Kalisz na imię Michała Balcerzyka.

STUDENT 1630

matematyk Izraelita poszukuje kondycji na wyjazd. Wiadomość w składzie octu Garbarska 5.

Zginęła karta powołania 1671
wydana przez PKU. w Kaliszu na imię Józefa Kaczmarka rocz. 1892.

Zginął paszport
wydany przez Urząd gm. Żydów na imię Wojciecha Napadka. 1668

Zginął PASZPORT
wydany przez Urząd gminy Kalisz na imię Antoniego Miłka.

Sprzedam 1666
maszynę do pisania
„ERIKA“ Turecka 24 m. 11.

Na wykończenie nowo budującego się domu
potrzebna pożyczka
od 3—5 miljonów marek pod zabezpieczenie hipoteczne, procent do umowy.
Wiadomość w sklepie W-go Ziółkowskiego St. Rynek. 1683

Nadszedł świeży transport
CZEKOLADEK
z firm Warszawskich, z czem się polecam Sz. Publiczności
C. PLEWICKA.
Ulica Łazienna róg Sukiennicznej obok korpusu. 1675

Majątek

16 włók w Nowogródzkiem sprzedam w całości lub częściowo. Zabudowania, las stary, orne, łąka, rzeka. Wiad. Al. Józefiny 10 m. 8 od 7 po południu. 1635

Chłopca

w naukę przyjmie pracownia broni myśliwskiej.
Mieczysław NOWAK.
Ulica Grodzka № 6. 1677

Dom Handlowo-Zbożowy

F. Dzierżawski i S-ka.
Kalisz, Al. Józefina 12.
kupuje słomę lnianą.
Posiada na składzie łubin żółty. 1679

Potrzebna na prowincję
nauczycielka-wychowawczyni
ze znajomością szycia do 2-ch dziewczynek.
Oferty z odpisami świadectw lub referencji kierować do Redakcji pod „Cukrownia“. 1680

Zdolnego stolarza

do biurek amerykańskich poszukuje fabryka zabawek — w Opatówku p. Kaliszem. 1681

FUTRA! FUTRO! FUTRA!

BACZNOŚĆ!!!

Proszę Państwa! Każdy powinien dbać co mu zimą brak

FUTRA! FUTRO! FUTRA!

By uniknąć nieporozumienia
przyjmuje
reperacje, oraz wszelkie przeróbki, które wykon. w najmodniejszych fasonach, stare futra w zamiany. ∴
Polecam się łaskawej pamięci
H. ADLER Kalisz, Wiejska 5,
1627 ZAKŁAD KUŚNIERSKI

FUTRA! FUTRO! FUTRA!

Hurtowo i detaliczny

SKŁAD

węgla, wapna, cementu i drzewa opałowego
przyjmuje zamówienia po cenach 1536
konkurencyjnych
zaraz wykonane.
Szymon Grün, Warszawska 4, daw. 33. Tel. 120.

NAPRAWY
motorów elektrycznych
- - dynamo-maszyn - -
wykonują
K. Gaertig i Sp. T. z o. p. Poznań
Oddział Pracowni Elektromechanicznych
ul. Półwiejska 35. Telefon 3584.

Redaktor A. RADWAN. Wydawca — „Gazeta Kaliska“ Spół. z ogr. odp. Druk „Gazety Kaliskiej“ Aleja Józefiny 1.